Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 33. Nowy Targ, dnia 14. sierpnia 1932 r. Rok XX.

Sprawozdanie Prezydjum Związku Podhalan za rok 1931|32.

I.

U progu dzisiejszego (6/8 1932) XVI posiedzenia (Delegatów) witam Wszystkich PP. Delegatów i proszę o zwrócenie bacznej uwagi na treść sprawozdania, byście Panowie mogli w dyskusji, oglądając się poza siebie na odległość roku administracyjnego, podkreślić zyski i niedobory.

Zacznę od dat statystycznych, przejdę do omówienia rocznego dorobku na tle pracy Zarządu Głównego i Ognisk Zw. Podhalan, wyciągnę stąd końcowe wnioski, a Panowie w dyskusji wskażą drogi i ścieżki do pochodu naprzód w rozwoju Podhala w kierunku dobrobytu materjalnego i podniesienia naszej rodnej Ziemi pod względem oświatowo-kulturalnym. —

Ognisk mamy w rejestrze 25, a mianowicie w porządku alfabetycznym : 1) w Bańskiej, 2) w B. Dunajcu, 3) w Czarnym Dunajcu, 4) w Brześciu n/B., 5) w Dziale, 6) w Dzianiszu, 7) w Holihradach na Podolu, 8) w Jordanowie, 9) w Kościeliskach, 10) w Krakowie, 11) w Limanowej, 12) w Łętowni k. Jordanowa, 13) w Makowie, 14) w Maniowach, 15) w Odrowążu, 16) w Pieniążkowicach, 17) w Poroninie, 18) w Poznaniu, 19) w Pyzówce, 20) w Rabce Zdroju, 21) w Radziechowach 22) w Skawie, 23) w Suchem, 24) w Szaflarach, 25) w Waksmundzie, 26) w Warszawie.

Liczba członków czynnych (bez Działu, Skawy) wynosi : 1031, a po doliczeniu Ognisk, nie podających liczby członków, możemy przyjąć ogólną cyfrę członków ok. 1200. Jest to cyfra nienotowana dotąd w naszych wykazach ; widocznie rośniemy w siłę moralną i duchową ze wzrostem liczbowym. Wzrost ten odbywa się powoli — ale stale — i ten objaw każe nam ufać, że nie „buchniemy słomianym ogniem“. Ma się wrażenie, że dziś wobec powszechnej biedy i nędy ludziska szukają ratunku w skupiskach, choć jeszcze nie z pełną ufnością, jak to wskazują pewne przykłady (np. w Pieniążkowicach). Jeżeli w samych początkach pragnęliśmy, by całe Podhale pokryło się Ogniskami, to w prędkie urzeczywistnienie naszego marzenia, zgóry nie wierzyliśmy. Góral jest nieufny — wyczekujący — dziś widzimy, że nasze pragnienia się spełniają. Ostatnio Pyzówka z rozmachem i planem — dzięki p. Suskiemu i kierownikowi tamt. szkoły zorganizowała się w Ognisku podhalańskiem i przystępuje ze świeżą energją do pracy.

DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Od samego początku było i do dnia dzisiejszego jest błędem w składzie Zarz. Gł. to, że jego członkowie rozrzuceni są po całym obszarze RP. od wsi Podhal. począwszy, poprzez Poznań, Warszawę, Kraków, Holichrady — a skończyćby wypadało za morzem w Chicago — czyli roztraceni po świecie czujemy się jednak spólnotą. Wobec takiego stanu rzeczy nie może być mowy o możliwości odbycia posiedzenia Zarządu Gł. w jego pełnym składzie, zwłaszcza w czasie dzisiejszych deficytów. To też Zarz. Główny — a raczej Wydział Ścisły zbierał się w ubiegłym roku sprawozdawczym częściej niż w latach poprzednich — ale nie w pełnym składzie — w sprawach pilnych i żywotnych.

Przytoczę najważniejsze z nich o charakterze:
a) ideowo duchowym,
b) gospodarczo-materjalnym
c) organizacyjnym.

a) Spełniając nakaz W.Gromady Podh. ze Zjazdów Rabce z r. 1931 urządzili Podhalańcy krakowscy (Zarz. Gł. i Ognisko Krak. oraz Akad. Zw. Podh.) wyzyskując pomysłowość Red. p. St. Stwory i Ant. Zachemskiego — w dniu 9/12 1931 jubileusz 40/45 letni twórczości podh. Kazimierza Przerwy Tetmajera w Złotej Sali Domu Katol. Sprawozdanie z tej uroczystości mogłoby wypełnić ramy dzisiejszego posiedzenia. Ograniczę się do stwierdzenia, że Kraków zareagował na to serdeczne święto żywiołowo. Natłok ludzi do największej sali w Krakowie był taki, że omal nie wyważono drzwi z zawias, a szyby nie wytrzymały naporu. Góralszczyzna dopisała znakomicie. Wspaniały różnobarwny bukiet ze strojów dziewczęcych i męskich z Podhala ze sterczącym nad głowami sztandarem z Poronińskiego Ogniska był bajeczną oprawą na estradzie dla sylwety Tetmajera. Uroczysty, poważny nastrój na sali, wywołany pojawieniem się Tetmajera, potęgowała zawrotna muzyka Parów z B. Dunajca, a deklamacja II. listu Hanusi, wygłoszona przez góralkę z N. Targu, uczenicę 3 kursu seminarjum n. ż. p. Błażkiewiczównę Helenę, wygłoszona z głębokiem odczuciem...... nie! nie będę charakteryzował — powiem krótko! Hanusia — nieuczona góralka — zakochana do zapamiętania w paniczu — na estradzie list pisała do ukochanego. P. Błażkiewiczówna nie grała, nie deklamowała, ale była Hanusią. To też dyrektor teatru miejsk. w Krakowie i inni znawcy sztuki dopytywali się ciekawie o nazwisko Hanusi Błażkiewiczówny, a cała sala słyszała pająka snującego nić w kącie. Ocenę czytali panowie w dziennikach krakowskich.

W LUDZIE JEST SIŁA I — BASTA!

Nie przeżywałem bezpośrednio wrażeń z Akademji Tetmajerowskiej w Warszawie, wiem jednak z opisów, że entuzjazm był potężny. Rzecz była postawiona na wysokim poziomie artystycznym.

Uczciły Tetmajera nadto: N. Sącz, Ludźmierz, Rabka — zapowiedział na wrzesień uroczystość Jordanów.

(C. d. n.)

ANTONI ZACHEMSKI.

Galica.

(Rzecz wygłoszona przez autora na XVII. Zjeździe Podhalan w Poroninie).

Zastąpiła mu drogę Marysia . . .
Wracał z wojskiem, hen, od grodu Grodna..
Pogłaskała po grzywie konisia,
coby postał. A sama, urodna,
jak wieśniany kwiat hań na ubocy,
pozierała w jenerała ocy:

„Jenerale! Padają tu ludzie,
jeze bitki były kasi strasne,
zeście w ogniu i okrutnym trudzie
przebywali. Płacą dziewki krasne,
bo, jak słychno, tam u Grodna grodu
pogineno pono moc narodu.

Powiadają, jeze na śmierzć zbiórka
to la chłopców była, jak wesele...
ze sumiały w ogniu orle piórka,
a ze Wyście śli ś-nimi na cele;
ze zawrzała strasna fujawica,
kie z Pułkami przyseł tam Galica.

Powiadają, zeście Wy, Galica,
krwie z Podhala Ojcyźnie nie skąpił;
ze śmierzć wrahom siadała na licach,
kieście im Wy na karki nastąpił.
I tak jesce ludzie powiadali,
zeście mocki wrahów wyrubali.

Jak to było, Jenerale głaźny,
coś miał w sobie moc wprost nie do wiary,
jeze na Twój jeden zew nakaźny
śmigli chłopcy stawali do „miary“
i ochotnie, ze sercem, bez blagi,
na dalekie śli z Tobą przewagi? . . .

Hej, Galica, coście Wy se myślał,
cyja sie Wam śniła wtedy dola,
kieście telo młodej krwie przelewał
po Irpieniu, po kijowskich polach?“
„Myślałek se, dziewce, moc dobrego
la siedlaka u nas chudobnego . . .“

„Powiedzcie mi jesce, Wodzu drogi,
Wy, co wojna la Was jest kochanka,
cy mi wzieny chłopca wojny bogi?
Bo nie widze między Wami Franka . . .“
„Hej, dziewcyno, dyj ci powiem scyrze:
Franek zginon, ale zyje w hyrze!

Nie płac, dziewce, nie płac i nie banuj,
bo Twój Franek krew ofarnie dawał.
Orle piórko — to — po Franku — sanuj,
bo w nim sieła jest i hyr i sława“.

— — — — — — — — — —

I otarła zapłakane lica,
kie jej piórko podoł sam Galica . . .

— — — — — — — — — —

Dudni cosi w zbójnickiej piwnicy,
sumi cosi w starym, hrubym lesie;
hyr i sława o Wodzu — Galicy
po dziedzinach dalekich sie niesie.
A ziem nasa dumna, jak orlica,
ze ś-niej wyrósł JENERAŁ GALICA.

Po święcie spółdzielczości mleczarskiej w Szaflarach.

W niedzielę, dnia 7 bm. Podhale obchodziło wielkie święto spółdzielczości rolniczej. Pierwsza spółdzielnia mleczarska na Podhalu w Szaflarach poświęciła uroczyście w tym dniu własny dom i siedzibę wzorowo i planowo urządzoną, przystosować się mogącą do parowego napędu. Na uroczystość tę, rzadką zresztą w Polsce w obecnym czasie kryzysu gospodarczego, należy zwrócić uwagę. Należy wyrazić radość, że spółdzielnia mleczarska na Podhalu nie łamie się pod ciężarem kryzysu, niskich cen, lecz umocniona i ugruntowana w terenie, potrafi stawić czoło wszelkim trudnościom i kłopotom, a nawet w tak ciężkich czasach zdobyć się na własny gmach.

Uroczystość szaflarzańska jest tem donioślejsza, że podhalanie jako indywidualiści nie są zbyt społecznym elementem, nie lubią spółek i naprawdę trudno mimo Zjazdów Podhalan i M. T. R. coś poważniej rzecz na tem polu przeprowadzić.

Długoletnia — bo już od czasów przedwojennych datująca się praca organizacyj rolniczych, głównie w dolinie Białego Dunajca się skupiająca, i praca związków hodowców bydła, praca Ogniska Podhalan i poszczególnych działaczy tam nie przeminęła bez echa. Skutki tej pracy okazały się, albowiem na rozwoju mleczarni w Szaflarach tę długoletnią pracę znać i tu robota stworzyła przychylne warunki rozwojowe przemysłu mleczarskiego. Mimo trudności i indywidualizmu wybujałego spółdzielcy szaflarzańscy potrafili skupić około siebie blisko tysiąc hodowców bydła, którzy oddają rocznie do przeróbki mleczarskiej zgórą 1.200.000 litrów mleka. Tych tysiąc hodowców zgarnęło za tłuszcz z mleka od dnia 14/VIII. 1928 r. zgórą 700.000 zł.

Szaflary i okolica w dobrze zrozumiałym interesie gromadzi się pod tęczowym sztandarem spółdzielczości, bo zaczynają wierzyć, że tylko zorganizowany rolnik może zdobyć się na uprzemysłowienie swego warsztatu rolnego i tą jedynie drogą może za swój produkt uzyskać lepszą cenę.

Mleczarnia w Szaflarach posiada obecnie 10 filij. Cała okolica zaczyna przeobrażać swe gospodarstwa na hodowlano mleczne.

Podczas mego pobytu w Gronkowie gospodarze tamtejsi mówili mi, że w stosunku do r. 1924 ilość krów w tej wsi zwiększyła się o 100% tak ilościowo, jakoteż jakościowo, z czem równolegle idzie intensyfikacja warsztatu rolnego. Do przyspieszenia tego procesu przyczyniła się głównie mleczarnia szaflarzańska, która w Gronkowie ma dwie filje i przerabia mleka w lepszych miesiącach zgórą 1.500 litrów dziennie. Niezawodnie rzecz ma się tak samo w innych miejscowościach, gdzie filje szaflarzańskiej mleczarni dotarły. —

Chłop podhalański pod wpływem tej organizacji nauczy się myśleć kategorjami gospodarczemi, nauczy się kalkulować i liczyć na ułamki grosza. Dowie się, że krowa, która nie daje 2.000 litrów mleka rocznie, to deficytowe bydle w oborze i wówczas przyjdzie do przekonania, że może mniej ogonów, ale za to więcej dojnych wymion trzeba w stajni góralskiej, by biedzie pchającej się drzwiami i oknami do wsi się nie dać i wygnać ją za góry i rzeki.

Może nauczywszy się myśleć gospodarczo i kalkulować chłop podhalański przyjdzie do przekonania, że gospodarka w szachownicy, to marnotrawstwo sił i środków, ze koniecznie należy przystąpić do scalenia gruntów. Spodziewać się należy, że chłopi podhalańscy nie pójdą już na geometrów przygotowujących scalenie z kulikami, lecz witać ich będą z muzyką.

Takie nadzieje wiążemy z faktem, że placowka spółdzielczości mleczarskiej w Szaflarach rośnie, rozwija się, buduje gmachy, myśli o serowarni, parowym napędzie, o organizacji baców.

Dlatego też Spółdzielcom w Szaflarach gorąco przyklaskujemy ich rzetelnej i ofiarnej pracy i życzymy, by warsztat ich stał się nietylko placówką, ale twierdzą dobrobytu ludności góralskiej i kultury rolnej na kamienistej glebie podhalańskiej.

Dr. St. Kipta

LISTY.

Z wakacyjnej włóczęgi po Podhalu.

(Dokończenie.)

Dom parafjalny w obecnym stanie potrafi z biedą pomieścić jedynie kościelne i patronowskie organizacje, a sprawa Domu Ludowego jest nadal otwartą.

Należy wyrazić jednak zadowolenie, że w Dunajcu powstał choć taki ośrodek kulturalny.

Palącą również jest kwestja bibljoteki publicznej w Czarnym Dunajcu.

W Dunajcu jest kilka księgozbiorów, które mają te same prawie książki, których nikt nie czyta i któremi nikt się nie zajmuje. Najbogatszy księgozbiór ma bibljoteka parafjalna, choć już zniszczony i przestarzały. Bibljoteka ma tę złą stronę, że prowadzą

ją księża, którzy na to zbytnio dużo czasu nie mają, i dlatego często biljoteka jest nie czynna. Wystarczyłoby może, by zachowali sobie tylko kontrolę i ogólny kierunek.

Zkolei idzie bibljoteka Towarzystwa kasynowego, również przestarzała, której obecnie grozi zaginięcie z uwagi na zawieszenie działalności. Nawet licząca z górą 300 tomów bibljoteka żydowska jest również nieczynna.

Jeśli ktoś chce przeczytać jakąś książkę, zwłasza nowszą, musi zwrócić się do bibljoteki Straży Granicznej, liczącej około 400 tomów, bardzo przyzwoicie prowadzonej. O innych mniejszych księgozbiorach towarzystw pisał nie będę.

Aż się prosi, by bibljoteki skomasowano i oddano w zarząd najbardziej kompetentnej organizacji, Koła T. S. L, któreby należało uruchomić.

Wtedy gdy rwie się w Dunajcu wiele rzeczy, jak Towarzystwo Kasynowe, Spółdzielnie Związku Inwalidów, budżet miejski, a nawet Ognisko Podhalańskie, znać pewien zdecydowany kierunek i pracę w Ochotniczej Straży Pożarnej. Jest to dziś jedyna działająca i wykazująca dużą aktywność organizacja w Cz. Dunajcu.

Walne zebranie tegoroczne, któremu miałem zaszczyt przewodniczyć, wykazało przebogaty plon. Organizacja ta skupiła wszystkie aktywne chłopskie czynniki. — Poza bogatą fachową działalnością należy na dobro Dunajeckiej straży zapisać organizację Świetlicy, połączonej z czytelnią czasopism i salą na gry i zabawy, szereg odczytów i imprez dochodowych, zabaw, festynów i td., wreszcie organizację orkiestry dętej z 30 grającymi członkami, zakup kosztownych instrumentów muzycznych i td. Co najważniejsze, Straż Dunajecka jest inicjatorką głośnej już sprawy zbliżenia się na polu ratownictwa pożarowego polsko-słowackiego.

Gorąco robocie Straży Dunajeckiej należy przyklasnąć, a w szczególności p. Drowi Ciszkowi, który włożył w tę organizację dużo pracy i ofiarności.

Do rzeczy, które w Dunajcu się nie rwią, należy też park miejski. Zawdzięczać to należy p. Gajewskiemu, który ma w ewidencji każdy krzaczek i kwiatek, który każdą wolną chwilę poświęca organizacji — terenu, zasadza coraz to nowe drzewka, urządza klomby i chodniki, przeznaczając na ten cel dużo własnych środków. Praca ta wykazała dużo wyników, bo park dunajecki ma dużo uroku i wdzięku.

Z placówek gospodarczych zasługuje na uwagę tut. Bank Spółdzielczy, mający poważne kapitały własne, bo z górą 23.000 kapitału udziałowego i 20.000 zł., rezerw, w czem dom własny, liczony na 23.000 zł. a przedstawiający wartość kilkakrotnie większą. Bankowi temu, możnaby zarzucić jedynie to, że prowadzi zbyt ostrożną gospodarkę. Nie wykorzystuje bowiem kredytów rządowych dla rolnictwa, rzemiosła i kupiectwa i nie korzysta z przyznanego redyskontu w Banku Polskim.

Wartałoby, żeby w okresie mizerji gotówkowej także dunajecki handel i sfery gospodarcze korzystały z dogodnego kredytu za pośrednictwem tak solidnej i zasługującej na kredyt placówki.

Mleczarnia Dunajecka mimo zeszłorocznej depresji potrafiła ruszyć z miejca Masło ma dobrą markę. Przerób mleka jednak jest niski i to nie może wpłynąć na zniżkę kosztów własnych. Spodziewać się należy, że przy sumiennej pracy mleczarnia Dunajecka stanie na zdrowych i mocnych podstawach i okres kryzysu przebrnie bez trudności.

Ofiarnym kierownikom tej placówki, pp. Drowi Ciszkowi, dyr. Mizi, i dyr. Gajewskiemu należy się gorące uznanie.

Końcową nauką dzisiejszego koła jest to, że przy rzetelnej i ciągłej pracy nawet na kamieńcach czarno-dunajeckich mogą być piękne wyniki. Trzeba tylko twardej woli i energji, której dotąd w Dunajcu brakowało.

Niechże jej na przyszłość działaczom dunajeckim nie braknie.

Dr. Kopta.

JURGÓW, w sierpniu 1932 r.

Jak to haw u noa na wakacjach?

Na lato zjechali sie — wiécie — do nos studenci, nei starsi letnicy. Zakla ta nie usiadnies dzie dobrze, to ta nie wiés co mos robić. I u nos tak béło. Za Madziarók i za Czechók nie mieliśmy tu ani jednego latośnika. Dopiérz za Polski zaceni do nos zazérać, troche pokróny plebiscytu, troche Jaworziny, nei Spisza Orawy. Nale sićko sie pomału musi ustatkówać, tak i z gościami. Na telo, sie obertało, ze mómy teroz jednostalnych i wse na kazde lato prziјezdzajóncyk gości. Nie bedém sie o syćkich rozpisówoł, bo nie o letnikach móm pisać, ale jacy o ém, jako haw dosło do téj zabowki.

Tako se do nos przijézdzo z Warszawy p. Wiśniewsko. I ona to fciała, zeby młodsi mogli zdrowo i wesoło wakacje przezyć. Gadu, gadu, to z Księdzem Proboscém, to z ucitelami, to ze studentami i do tego dosło, ze załozyli takóm spółke, co se grali w siatkówke. Nic to. Ale sie sóm ze sobóm nie bes bioł i siebie chwalół. Kie jus mieli to, tak teroz se uzdajali, ze sprógujmy z noblizsémi somsiadami, a to wiécie z Podspadami, z zagranicóm, na hore sie naros wybrali. Jak uradziéli, tak zrobiéli. —

Wyśli se spacerkiem w niedziele 17 lipca Podspady i pokoz, co umiés. I wiécie — co sie ta duzo ospisować. Jurgów wygroł z Podspadami 3 : 0. Hej! Było to wiécie radości, ale Podspady przisły sie odegrać zaś na niedziele do Jurgowa. A ku tému, kie sie o tém doznali goście na Bukowinie, tés sie zegnali

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO

WYDZIAŁ POWIATOWY.
Inst. Zast. F. B.
L. I. F. B. 1348/32.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych powiatu nowotarskiego.

W związku z wejściem w życie dnia 11 lipca br. nowej ustawy o zabezpieczeniu bezrobocia, ogłoszonej w Obwieszczeniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 24/VI. 1932 r. i na podstawie Rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 lipca 1932 r. zawiadamiam, iż istniejąca przy Wydziale Powiatowym w N. Targu „Instytucja Zastępcza Funduszu Bezrobocia" obejmuje swoim zakresem działania cały powiat nowotarski wraz z niedawno przyłączonemi gminami z b. powiatu makowskiego, tj. Rabką, Chabówką i Ponicami.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego
M. Korniak
Starosta Powiatowy.

WYDZIAŁ POWIATOWY
w Nowym Targu Nowy Targ, 3/VIII. 1932.
Nr. IV. Okr. san. 395/10/32

Do Zwierzchności gminnych w powiecie nowotarskim.

Zawiadamiam, że Tymcz. Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie, w porozumieniu z Krakowskim Urzędem Wojewódzkim na zasadzie § 5 ustawy krajowej z dn. 5 X. 1906 r. Dz. U. Kr. Nr. 148 — ustalił decyzją z dn. 19 lipca 1932 r. LW. 18.267/32/S w związku z zaszłemi zmianami terytorjalnemi powiatu — w miejsce dotychczasowego następujący podział powiatu nowotarskiego na okręgi sanitarne: I. okręg sanitarny z siedzibą w Nowym Targu, obejmujący gminy: 1) Chabówka, 2) Białka, 3) Rokiciny, 4) Rdzawka, 5) Ponice, 6) Raba W., 7) Sieniawa, 8) Obidowa, 9) Klikuszowa, 10) Pyzówka, 11) Lasek, 12) Niwa 13) Waksmund, Łopuszna, 14) Ostrowsko, 15) Harklowa, 16) Knurów, 17) Szlembark, 18) Gronków, 20) Groń, 21) Szaflary, 22) Maruszyna, 23) Bańska, 24) Skrzypne, 25) Leśnica, 26) Biały Dunajec, 27) Gliczarów, 28) Poronin, 29) Bukowina, 30) Brzegi, 31) Murzasichle, 32) Zubsuche, 33) Kościelisko

II. okręg sanitarny z siedzibą w Czarnym Dunajcu, obejmujący gminy: 1) Czarny Dunajec (siedziba), 2) Podczerwone z Koniówką, 3) Chochołów, 4) Witów, 5) Dzianisz, 6) Ratułów, 7) Międzyczerwienne, 8) Ciche, 9) Stare Bystre, 10) Długopole, 11) Wróblówka, 12) Dział, 13) Rogoźnik, 14) Ludźmierz, 15) Krauszów, 16) Morawczyna, 17) Zaskale.

III. okręg sanitarny z siedzibą w Jabłonce, obejmujący gminy: 1) Jabłonka (siedziba), 2) Chyżne, 3) Lipnica Wielka, 4) Lipnica Mała, 5) Zubrzyca Dolna, 6) Zubrzyca Górna, 7) Podwilk, 8) Orawka, 9) Podsarnie, 10) Bukowina-Podszkle, 11) Harkabuz, 12) Piekielnik, 13) Załuczne, 14) Odrowąż, 15) Pieniążkowice, 16) Bielanka.

IV. okręg sanitarny z siedzibą w Krościenku n/D obejmujący gminy: 1) Krościenko (siedziba), 2) Biała

---

do Jurgowa. I tak bèło. Jurgów mioł wygrane 3, a Podspady 1. Zaś Podspady-Bukowina 3:2. Nic to. Zaś na trzeciòm niedziele, no, w tòm ostatniòm, zesły sie te trzi strònki w Jurgowie i groj Ale z zagranicy przisel klub „Vysoké Tatry" z Kotlin. „Vysoké Tatry" wygrały z Jurgowem 3:0, tak samo wygrały z Bukowinom 3:1. I nic to. Na 7 sierpnia majòm sie zaś popròguwać Podspadami, to ftoz wié, jako im ta pòdzie.

Przi piérséj grze sédziòwała p. Wiśniowska, przi drugéj zaś i trzeciej p. Cegielska Barbara z A. Z. S. z Warszawy.

O gościak, co grali z zagranicy nie pisèm po mianie, bo ik nie znòm, ale sićka dobrze i ładnie grali. —

Z Bukowiny zaś nolepi hipkoł, nei odbijoł i rzucoł p. Kobierski.

Nolepsèmi zaś zwijacami przi graniu z Jurgowa byli Ziémba Zygmunt i Czongwa Sobok. I Wojtkowi Janickowemu sè nic nie chybiało, bo Janickowie radzi wypijòm, ale mu ta jus tak nie sło.

Plac ochwiarowòł Ks. Probosc Sikora, a Jònek Siélon go wyrobiòł, nei jak ta z kim mòk. Kulicki wbijoł i stołecek przipprawiòł Franuś Morcincoków.

He! A co be dalij? Nej Jurgów se myśli tak, ze kie sie zacèno, to niegze òno idzie dalij. I tak se haw uzdajali, ze bedòm fcieli zagrać z Nowym Targiem i ze Zakopanem.

Fto wié, jak ta zaś wygrajòm.

A ludzi z dziedziny wse pełno jest przi graniu. Starsi fajki kurzòm i okrutnie radzòm „joby tak", „joby zaś tak" — Pełniutko jest ludzi naokoło.

Ale jedno jesce. Ze lepiby było, zeby nie jacy bez wakacje grali w siatkówke studenci i letnicy, ale zeby u nos zrobił sie taki Zwiònzek z parobkòk, dychoćby i z dziéwek.

Toby bèło! Haj!

Culy.

Woda, 3) Jaworki, 4) Czarna Woda, 5) Szlachtowa, 6) Szczawnica Niżna, 7) Szczawnica Wyżna, 8) Huba, 9) Mizerna, 10) Kluszkowce, 11) Krośnica, 12 Hałuszowa, 13) Tylka, 14) Grywałd, 15) Ochotnica, 16) Tylmanowa.

V. okręg sanitarny z siedzibą w Niedzicy obejmujący gminy: 1) Niedzica (siedziba), 2) Sromowce Niżne, 3) Sromowce Wyżne, 4) Kacwin, 5) Łapsze Niżne, 6) Łapsze Wyżne, 7) Łapszanka, 8) Dursztyn, 9) Krempachy, 10) Frydman, 11) Nowa Biała, 12) Dembno, 13) Trybsz, 14) Czarna Góra, 15) Rzepiska, 16) Jurgów, 17 Maniowy, 18) Czorsztyn.

Przewodniczący Tym. Wydziału powiat.
Starosta powiatowy M Korniak wr

Starosta powiatowy
nowotarski
L: Wet. 14/6/32 Nowy Targ, 5 sierpnia 1932.
Zwalczanie pryszczycy.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych i Posterunków P. P. w powiecie.

Na skutek reskryptu Pana Wojewody z dnia 3. sierpnia br. Nr. wet. I.-1/c/16/32 oraz na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673) oraz § § 153/—169 rozporządzenia wykonawczego Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 167) zarządzam w ślad za okólnikiem z dnia 1. sierpnia br. L. Wet. 14/6/32 co następuje:

1) Do okręgu zapowietrzonego pryszczycą wcielam gminy Witów i Kościelisko wraz z przysiółkami i polanami. Dla tych gmin obowiązują zarządzenia, wydane przez powiatowego lekarza weterynaryjnego. Ogółem w gminach tych jest zabronione:

Wyprowadzanie (wywożenie, wynoszenie), wprowadzanie (wwożenie, wnoszenie) i przeprowadzanie (przewożenie, przenoszenie) zwierząt racicowych, tj. bydła rogatego, owiec, kóz i świń z okręgu, względnie do i przez okręg zapowietrzony. Na granicy okręgu zapowietrzonego należy umieścić tablice z trwałym napisem: „Pryszczyca, okręg zapowietrzony, wyprowadzanie, wprowadzania i przeprowadzanie zwierząt racicowych wzbronione“.

2) Do okręgu zagrożonego pryszczycą wcielam gminy Dzianisz, Chochołów, Ciche, Zubsuche, Poronin, Zakopane, Murzasichle, Bukowinę, Brzegi i Jurgów. Z okręgu tego nie wolno wyprowadzać (wywozić, wynosić) żadnych zwierząt racicowych.

Zezwolenie co do zbytu zwierząt racicowych rzeźnych lub tucznych może wydać tylko powiatowy lekarz weterynaryjny, lub delegowani lekarze weterynaryjni do zwalczania pryszczycy i to jedynie na ubój w rzeźni w Poroninie lub Zakopanem.

W okręgu zagrożonym i zapowietrzonym pryszczycą zakazane jest:

a) urządzanie przetargów, spędów i pokazów zwierząt racicowych, b) oddawanie mleka niedostatecznie wyjałowionego z mleczarni otrzymujących mleko z różnych gospodarstw do zagród, w których znajdują się zwierzęta racicowe, tudzież oddawanie z mleczarń naczyń nieodczyszczonych i nieodkażonych.

W powyższych okręgach, jakoteż w całym powiecie zakazany jest handel domokrążny zwierzętami.

Przekroczenia tego zarządzenia karane będą według przepisu Rozdz. VII. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 22 sierpnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77. poz. 673).

Starosta powiatowy: M. Korniak w. r.

Pryszczyca zwierząt racicowych.

Znowu pryszczyca zwierząt racicowych została przewleczoną z Czechosłowacji. Przeniosła się przez granicę na zwierzęta racicowe z wielu gmin, pasące się w dolinie chochołowskiej i innych polanach przy tej dolinie. Może ona łatwo być przewleczoną z zapowietrzonych pastwisk do gmin. Najłatwiej to się stać może przez wprowadzenie jakiegoś zwierzęcia chorego, lub w niedługi czas po chorobie do gminy. Można przewlec pryszczycę i przez mleko dojone od krów chorych, którem następnie karmią się świnie. Może się pryszczyca również przewlec przez dozorujących chore bydło, przez ubranie, paszę, ściółkę z zapowietrzonych polan i td. Przy tem należy uważać, ażeby nie pić mleka surowego od krów chorych na pryszczycę. Niejednokrotnie i to przeważnie dzieci po piciu takiego mleka zapadają na pryszczycę.

Najważniejszą rzeczą jest, ażeby jej niedopuścić z polan do gmin, gdyż wtenczas znacznie ucierpiałyby gminy. Pryszczycę musi się energicznie zwalczać, gdyż jest ona chorobą bardzo zaraźliwą i bardzo łatwo się przenosi. Gdyby się jej energicznie

nie zwalczało, łatwo rozszerzyłaby się ona na wszystkie gminy w powiecie. a z tego powiatu przeniosłaby się do innych powiatów i województw. Przez to straty gospodarcze byłyby olbrzymie, a wiemy, że w czasie tej choroby zwierzęta znacznie chudną, przestają się doić i przeciętnie 10% tracą na wadze. — Są nieraz wypadki śmiertelne.

Więcej łagodnie tępią pryszczycę po stronie czechosłowackiej, dlatego pryszczyca tamże stale panuje. Zeszłego roku panowała w powiatach od strony Orawy i stamtąd przewlekła się do naszego powiatu. W zimie i obecnie panowała i panuje w południowych powiatach, a ostatnio przewlekła się do powiatów od strony Spisza. Tem samem grozi ona od południa i wschodu dalszem zawleczeniem do powiatu.

Najważniejszą rzeczą przy zwalczaniu pryszczycy jest natychmiastowe zgłoszenie o jej pojawieniu się u bydła. Bydło chore powinno się po myśli ustawy zamknąć w stajni razem ze wszystkiem bydłem do czasu przyjazdu komisji. Jeżeli ktoś nie zgłosi zaraz, a do tego pasie chore bydło, to przyczynia się do tego, że pryszczyca znacznie się rozszerza w gminie, albowiem przenosi się ona na bydło sąsiadów, na bydło, które na pastwisku mogło się łączyć bezpośrednio, pasło się na tych samych pastwiskach, lub było pędzone temi samemi drogami. Jeżeli pryszczyca w jakiej zagrodzie pojawi się u jednej sztuki, to oprócz natychmiastowego zgłoszenia o tem do gminy, posterunku P. P. lub Starostwa, jest rzeczą wskazaną zaraz zakazić przez ślinę od chorej sztuki wszystkie pozostałe sztuki — gdyż przez to prędzej ta choroba ukończy się w danej zagrodzie, a następnie i dlatego, że przebieg tej choroby po sztucznem zaszczepieniu jest łagodniejszy.

Ponieważ ta choroba może nie wszystkim jeszcze jest wiadomą, przeto nadmieniam, że po zarażeniu się zwierzęcia w jakikolwiek sposób, zwierzę za kilka dni zaczyna gorączkować, jest smutne, mniej się pasie, włos nastroszony, zaczyna się silnie ślinić, albo też zaczyna kulawieć na kończyny.

Po otwarciu jamy pyskowej widzi się zwykłe owalne, czerwone rany na górnem dziąśle, lub podobne rany szerokie na grzbiecie języka, albo na jego końcu. Owce chorują zwykłe na kończyny, u bydła przeważnie choroba ujawnia się w jamach pyskowych. Odnośnie do leczenia zabiegi polegają na przemywaniu schorzałych jam pyskowych środkami dezynfekcyjnemi, jak wodą z dodatkiem soli, albo octu, ałunu, kwasu bornego, kreoliny i td., a przytem karmienie paszą miękką. Leczenie schorzałych racic polega na przemywaniu jak powyżej, a szczególnie dobrem jest napuszczanie lub przemywanie roztworem sinego kamienia (siarczan miedzi), alboteż zasypywanie jego dobrze potłuczonym proszkiem Można także zapuszczać dziegciem, po wymyciu i wysuszeniu racic. Jako środek zapobiegawczy przed tą chorobą zalecają dodawać do wody do picia po łyżce kwasu solnego.

Dr. Kruczek.

Pszczelnictwo na Podhalu.

Ciężki kryzys gospodarczy w Polsce nasuwa nam niejednokrotnie na myśl wiele możliwości zapobiegawczych, jednak brak odwagi lub inicjatywy, czy też silnej woli nie pozwala bardzo często na wprowadzenie polepszenia swej własnej doli.

Jeśli weźmiemy pod uwagę naszą gospodarkę rolną, to uderza w oczy zaniedbanie pewnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, które mogłyby w dużym stopniu podnieść dobrobyt ogólny Podhala.

Do takich źródeł dochodu — a zarazem dobrobytu ludności należy pszczelnictwo.

Ogólne zdanie jest, że na Podhalu brak roślin miododajnych, a zatem pasieki utrzymać się nie mogą Zdanie to tak się utarło i przyjęło, że wystarczy rozpocząć z kimkolwiek rozmowę na ten temat, a już zgóry można być przygotowanym, że taką a nie inną otrzyma się odpowiedź.

A jednak tak nie jest. Kto choć trochę zainteresował się pszczelnictwem na Podhalu, ten wie, że jest tu kilka wzorowych pasiek, które mają nawet sławę. — Znana jest ogólnie gospodarka znakomitego pszczelarza p. Cyburta w Białce, — pasieka p. Roszka na Olczy ma również świetną przeszłość, a nawet w tem zimnem Zakopanem, w centrum Krupówek znany pszczelarz p. Kubin potrafi doskonale porozumieć się ze swemi wychowankami i pomimo gwaru i ruchu ulicznego obdarzają go one rokrocznie sporą ilością miodu. — Wyliczyć mi trudno wielu jeszcze innych z braci pszczelarskiej, którzy zupełnie zadowoleni są ze swych pasiek.

Ale jak w każdej pracy, tak i w pszczelnictwie trzeba przedewszystkiem :

1) do pracy tej zabrać się z zamiłowaniem,

2) należycie się przygotować.

Że pszczelnictwo naprawdę opłaca się, dowodem są właśnie wspomniane przeze mnie pasieki, prowadzone umiejętnie na terenie Podhala.

Czy znalazłby się pszczelarz, który prowadziłby

od szeregu lat pasiekę nie mając z niej najmniejszego dochodu? Przypuszczam, że nawet gdyby kierował się tylko zamiłowaniem — nie chęcią zysku i tylko dla miłości pszczół prowadził hodowlę, to właśnie z zamiłowania tego wynikałoby, że pszczółkom swym dogadza, umiejętnie z niemi postępuje a zatem one mu się odwdzięczają. Bo pszczoły — to naród wdzięczny — odwdzięczy się w 100 procent.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę miód jako produkt spożywczy — to przekonamy się, że na nizinach cena miodu jest obecnie bardzo niska, od 1.50 do 3.00 zł. Na Podhalu i całem Podkarpaciu cena miodu wynosi od 3—7 zł. To jeszcze jeden dowód, że pszczelarstwo na Podhalu opłaca się i że jakkolwiek pszczoły, mają tego miodu znacznie mniej, jednak jest to sama esencja — miód wyborowy z łąk oraz różnorodnej leczniczej flory górskiej — a zatem jest to miód kuracyjny, któremu nie dorówna żaden miód z nizin.

Nie na tem jednak kończy się doniosłość korzyści materjalnych z pszczelnictwa.

Zdarza się niejednokrotnie, że ktoś posiada wspaniały sad, który jednak pomimo kwitnienia nie owocuje. Różne przyczyny składają się na brak zapyłenia kwiatów. I tu ratuje sytuację w sadzie pasieka. Pszczoły jak wiadomo zbierając nektar uwijają się między kwiatami i roznosząc na sobie pyłek zapylają nim inne kwiaty, Przez to więc pasieka oddaje sadownictwu ogromne usługi i tam, gdzie są pszczoły, drzewa uginają się pod ciężarem owoców.

A korzyści moralne: „W zdrowem ciele zdrowy duch".

Czy jest jaka praca bardziej sprzyjająca zdrowiu, jak pszczelnictwo?

Nasza młodzież przeciążona pracą w szkole — wraca do domu, odrabia lekcje, a w wolnych chwilach nic nie robi. — Wtedy, na odpoczynek, dalejże do pasieki przyjrzeć się z bliska cudownemu życiu tych stworzonek — niech się młodzież od nich uczy jak żyć potrzeba. — Wpływ moralny pszczoły na człowieka jest potężny. Wystarczy patrzeć na ich ofiarne życie — na ich miłość dla matki, a już mamy przykład godny naśladowania.

„Wszystkie pszczoły to bohaterki, zawsze gotowe poświęcić swe życie dla dobra ogólnego, dla swojej rodziny, dla ojczyzny swojej".

Skole, 5 sierpnia 1932 r.

Joanna Sokołowska.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską" i jednajcie nowych Prenumeratorów.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

KLĘSKA RDZY NA PSZENICY.

Nadchodzące coraz to z innych stron kraju wiadomości o klęsce rdzy pszennej, która dotknęła obok innych państw także niemal całą Polskę, wywołały najżywsze zainteresowanie całej opinji, pragnącej dowiedzieć się dokładnie, co jest właściwie tą klęską, jakie są jej rozmiary, w jakiej mierze wpłynie ona na zbiory i czy zagrozi wyżywieniu. Czem jest ta „rdza"? Jest to rodzaj grzybka, który pierwsze stadjum swego rozwoju przechodzi na pospolitej roślinie, dość spotykanej u nas przy drogach i zagrodach — berberysie. Dojrzały na berberysie grzybek rzuca się na pszenicę. Grzybek rdzawą powłoką pokrywa liście i źdźbła zboża, wysysa soki, przyczem roślina powoli zamiera i nie wykształca ziarna. Klęskę rdzy zaliczano już w starożytności do t. zw. plag egipskich. Rozwojowi rdzy sprzyja jednostronne przenawożenie nawozami azotowemi, a także wilgoć i ciepło w powietrzu, t. zn. opady przy wysokiej temperaturze nocnej. Szkoda, spowodowana przez rdzę, jest podwójna. Po pierwsze silne porażenie rdzą daje dla zbiorów pszenicy ilościowo szkodę od 10 nawet do 90%, po drugie zaś wpływa obniżająco na jej jakość Ziarno, otrzymane z pszenicy dotkniętej rdzą, jest to właściwie pośład, mający zaledwie 25 do 30% wartości ziarna dobrowego. Przy rdzy nawet i słoma zostaje porażona.

Gdyby kto chciał użyć słomy tej na paszę, nie nadaje się ona na tel cel. Tegoroczna klęska rdzy ma rozmiary, niebywałe za pamięci naszego pokolenia. Takiego jej rozpowszechnienia w całym kraju i ogarnięcia takiej części plonów żaden z rolników obecnie żyjących u nas nie pamięta. Pocieszającem jednak jest to, że rdza ogarnęła u nas tylko pszenicę. Innych odmian rdzy, pożerających inne gatunki zboża, nie zauważono. Żyto w szczególności zebrano zupełnie zdrowe, ładne i dobre, a zbiory jego są lepsze, niż zeszłoroczne. Zaznaczyć trzeba, iż klęska rdzy w tym roku zaległa całą środkową Europę i w miarę zbliżania się żniw zdawano sobie z niej sprawę. Porobiła ona ogromne szkody, na Bałkanach, w Jugosławji, Czechach i Węgrzech, gdzie przybrała rozmiary klęski narodowej

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

PAŃSTWOWA SZKOŁA TKACKA W STRYJU.

W Stryju została założona szkoła tkacka, która kształci młodzież teoretycznie i praktycznie specjalnie w tkactwie lnianem.

Ze względu na posiadanie dużej ilości surowca lnianego, jedyna w kraju tego typu szkoła ma racje bytu, gdyż wychowankowie po ukończeniu tejże mogą z łatwością zakładać własne warsztaty pracy przy ewentualnem poparciu sejmików powiatowych lub gmin. Wytwórczość lniana, jako przemysł drobny, znajduje się u nas wyłącznie po chatach wiejskich, gdzie na prymitywnych krosnach tkacze wyrabiają płótna. Dobrze zorganizowane wytwórnie tak ręczne, jak i mechaniczne wyrabiają tkaniny tylko bawełniane, wełniane, jedwabne i jutowe, a więc prawie 90 proc. z włókna zagranicznego. Natomiast nasz len wysyłamy za bezcen zagranicę, a część z tego przerabia fabryka w Żyrardowie, której właścicielami są niestety cudoziemcy.

Naszych wytwórni lnianych drobnych prywatnych lub w rodzaju spółek, prawie że niema, i w tym kierunku jest jeszcze wiele do zrobienia.

Z naszego krajowego lnu można wyrabiać tak ręcznie, jak i mechanicznie przepiękne o wysokiej wartości tkaniny lniane.

Szkoła w Stryju wyposażona jest w w przyrządy do przeróbki lnu, ulepszone ręczne warsztaty tkackie, przyrządy do wyrobu tkanin wzorzystych, warsztaty mechaniczne i przyrządy do bielenia przędzy. Obok Tkactwa ogólnego, uczniowie zapoznają się z powroźnictwem i przędzeniem grubych nici konopnych, służących do tkactwa.

Szczegółowy prospekt o warunkach przyjęcia do szkoły wysyła na żądanie dyrekcja Państw. Szkoły Tkackiej w Stryju, ul. Drohobycka 62. (Rol. Śl.)

WZROST DZIECI W POLSKICH SZKOŁACH W CZECHOSŁOWACJI.

Według ostatnich wpisów do szkół polskich w Czechosłowacji, liczba dzieci w szkołach powszech. wzrosła z 10.530 w roku ubiegłym do 10 633; w szkołach wydziałowych z 1683 do 2032; a w gimnazjum orłowskiem z 393 do 428. Ogółem uczęszczać będzie w przyszłym roku do szkół polskich w Czechosłowacji 13.093 uczniów.

WYNIKI WYBORÓW W NIEMCZECH.

W niedzielę ubiegłą odbyły się w Niemczech oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem wybory do Reichstagu. Według obliczeń o godz. 1 w nocy oddano głosów razem 39,976.219, z czego otrzymali: hitlerowcy 13,732.413 (236 mandatów), socjaldemokraci 7,949.883 (132 mand.), komuniści 5,276.887 (88 mand.), centrum 4,600.265 (76 mandatów), niem.-narodowi 2,174 071 (36 mand.), bawarska partja ludowa 1,179,717 (19 mandatów), niem. partja ludowa 436.337 (7 mand.), niem. partja państwowa 374.816 (5 mand.), partja gospodarcza 146 370 (2 mand.). W ostatnim parlamencie podział stronnictw był następujący: socjaldemokraci 136, hitlerowcy 110, komuniści 78, centrum 69, niem.-narodowi 42, niem. partja ludowa 27, partja gospod. 21, konserwatiści 21, bawarska partja lud. 19, związek chłopski 18, partja państwowa 16, bezpartyjni 20. — Nowy Reichstag, jak widać z tych cyfr, będzie pozbawiony większości. Hitlerowcy, aczkolwiek podwoili swój stan posiadania, zdobyli tylko 229 na ogólną liczbę 594 mandatów, a wraz z niem.-narodowymi mają niecałe 45 proc. ogółu mandatów. Partje, stojące na gruncie konstytucji wejmarskiej (centrum, socjaliści), mają mniej więcej drugie tyle. Reszta przypadła komunistom i małym grupkom środkowym, które mogą iść równie dobrze z Hitlerem, jak z koalicją centrowo-lewicową.

MISJE DWORCOWE OPIEKI NAD KOBIETAMI.

Syndykat Emigracyjny podaje, iż Polski Kom. Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi za pośrednictwem Misyj Dworcowych udziela pomocy emigrantom i dla samotnie podróżujących kobiet oraz dzieci posiada schroniska noclegowe na dworcach w następujących miejscowościach: Białystok, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańska, Gdynia, Grodno, Grudziądz, Kalisz, Katowice, Kielce, Kraków, Leszno, Lwów, Lublin, Łódź, Ostrów, Poznań, Radom, Stanisławów, Tczew, Warszawa, Wilno, Zbąszyń. Syndykat emigracyjny radzi emigrantom zwracać się o pomoc do Pań z Misyj Dworcowych, z biało żółtemi opaskami na rękawach, znajdujących się na wszystkich wymienionych dworcach.

WIELKI ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH Z UDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW OBCYCH.

Główny Związek Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej zwołuje na dzień 14 i 15 sierpnia piąty walny zjazd delegatów z całej Polski. Zjazd, który zgromadzi zgórą 3.000 delegatów i uczestników, będzie połączony z zawodami i popisami straży z województwa warszawskiego.

Uroczystości zjazdowe rozpoczną się już 13 bm. Wieczorem odbędą się capstrzyki orkiestr i defilada samochodów strażackich na ulicach miasta. W dn. 14 bm. po nabożeństwie na polu wyścigowem nastąpi otwarcie obrad.

Obrady zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent, przedstawiciele Rządu i organizacyj społecznych. Równocześnie z obradami rozpoczną się zawody strażackie na polu wyścigowem. W dniu 15 sierpnia zawody dostępne będą dla publiczności.

Na zjazd przybędą przedstawiciele: Francji, Belgji, Jugosławji, Węgier, Czechosłowacji, Łotwy i Estonji, jak również przedstawiciele polskich straży pożarnych z Czechosłowacji.

KRONIKA

Żałobne.

† **Wojciech Halczyn.** Dnia 5 sierpnia br. zmarł po długiej chorobie w siedemdziesiątym roku życia Wojciech Halczyn z Lendaku na Spiszu. Wraz z niedawno zmarłym Piotrem Borowym Halczyn był w 1919 roku podczas konferencji pokojowej w Paryżu i pod kierownictwem ks. Ferdynanda Machaya był na posłuchaniu u prezydenta Ameryki Wilsona, gdzie w imieniu polskich górali na Spiszu prosił o przyłączenie Spisza do Polski.

Osobiste.

Kierownikiem 7-klasowej szkoły powszechnej w Szczawnicy został p. Stefan Kawalec, nauczyciel 7-klasowej szkoły powsz. męskiej w Nowym Targu.

Podziękowanie. Najserdeczniejsze składam staropolskie „Bóg zapłać" za tak wydatny datek i wspaniałą ofiarę na Wielki Ołtarz do Nowego Kościoła w Nowym Targu Komitetowi Nowotarżan w Ameryce na ręce WP Jana Jęknera. Komitet postanowił przyjść z pomocą swoim rodakom i ufundować Wielki Ołtarz, dlatego też dokłada wszelkich starań, by tego pięknego celu dopiąć. Urządził dnia 16 kwietnia bal w sali Atlas przy ulicy Emna w Chicago, dochód z którego w kwocie 185 dol. 16 cen. przesłał na ręce niżej podpisanego. Równocześnie przesłał 102 dolary zebrane od WP.: Związek Podh. im J. Sabały 10 dol., Franciszek Cyrwus 10 dol., Antoni Dąbrowski 10 dol., Stan Ścisłowicz 10 dol., Ludwik Bryniarski 10 dol., Ludwik Bryniczka 5 dol., Józef Czubernat 5 dol., Bartłomiej Słowakiewicz 5 dol., Wincenty Dąbrowski 2 dol., Jakób Rekucki 2 dol. Jan Choroba 1 dol., Tomasz Kalemba 1 dol., Michał Obertacz 1 dol., Franciszek Chowaniec 5 dol., rodem z Poronina, Lud. Pawlikowski z Małego Chicago 5 dol., Wojciech Kałafut z Białki 5 dol., Franciszek Pradziad z Poronina 5 dol., Karol Stoch Subsuche 3 dol., Antoni Zygmuntowicz z Białki 3 dol., Andrzej Sięka 2 dol., Stanisław Bachleda z Zakopanego 2 dol. Piękny to przykład Nowotarżan na obczyźnie, którzy pamiętają o swojej świątyni i ciężko zapracowany grosz obracają na Jej wzniesienie. Nie tylko sami dają, lecz także innych zachęcają. Niech Pan Bóg Im błogosławi i dopomoże do wzniosłego dzieła.

Nowy Targ, dnia 6 sierpnia 1932.

Ks. Dr. Franciszek Karabuła proboszcz.

Wpisy na Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie oraz na jednoroczny Kurs Handlowy dla Abiturjentów na rok akademicki 1932/33 odbywać się będą od dnia 1 września 1932 r. w dnie powszechne od godz. 9—12 i od 16—18 w pierwszym gmachu Wyższego Studjum Handlowego przy ulicy Sienkiewicza 4 (u wylotu ul. Karmelickiej).

Do wpisu w charakterze studenta przedłożyć należy świadectwo dojrzałości państwowej lub równorzędnej szkoły średniej ogólnokształcącej, dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej, 3 niepodklejone fotografje, oraz druki, które można nabyć w Wyższem Studjum Handlowem.

Inauguracja roku naukowego 1932/33 odbędzie się 6 października 1932 r. Początek wykładów dnia 8 października 1932 r.

Sprostowanie. W artykule „Jeszcze o zamykaniu szkół" w Nrze 32 Gazety Podh. zaszła pomyłka. Zamiast: „Z pieniędzy przeznaczonych na szkołę wzięto około 2.000 zł.", — ma być: „Z pieniędzy gminnych użyto około 2.000 zł." —

Czek.

Sprostowanie od Komitetu kościelnego w Grunkowie.

Otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

„Końcowy ustęp artykułu p. Czeka, poświęcony szkole w Gronkowie, umieszczony w Nrze 32 Gazety Podhalańskiej pt. „Sprawy oświatowe" na stronie 4—5 jest przepełniony nieprawdziwemi twierdzeniami, a których najwięcej obrażającem prawdę i najbardziej krzywdzącem niewinnych ludzi jest zdanie: „Z pieniędzy przeznaczonych na szkołę wzięto około 2.000 zł. na remont plebanji — czy budowę stajni — wzięto do tego część drzewa, również przeznaczonego na szkołę".

Podpisany Komitet kościelny stwierdza, że na roboty na plebanji w bieżącym roku gmina tutejsza dotąd ani grosza nie dała i to nietylko z pieniędzy przeznaczonych na szkołę, bo ta takich wcale nie miała, ani ich dotąd nie ma, ale także i z innych swoich funduszów. Wszystkie bowiem potrzebne na plebanji roboty wykonano ofiarną pracą tutejszych parafjan, oraz za pieniądze księdza L. Mirka, który dał na ten cel z własnych funduszów 711 zł., a to 585 zł. w formie bezprocentowej pożyczki udzielonej gminie na prośbę jej Zwierzchności, a 126 zł. w formie dobrowolnego daru. Również drzewo na ten cel użyte nie jest szkolnem, ale gminnem, przeznaczonem mocą uchwały Rady gminnej na remont plebańskich budynków, ofiarowanej naszej plebanji przez księdza w ten sposób, że się zrzekł drzewa, które gmina jest obowiązana dać na opał plebanji, tytułem zapłaty za jego pracę w parafji i pozwolił użyć go w tym roku na remont budynków plebańskich. Powierzchownie zaś myślącym ludziom zdawało się, że robotnicy biorą drzewo przeznaczone dla szkoły, bo jedno i drugie leży na tym samym placu kościelnym.

Członkowie Komitetu Kościelnego:

Ks. Ludwik Mirek, *Jakób Nowak*
Józef Bryja, *Franciszek Bryja*,
Józef Leśnicki.

Dnia 7 bm. zespół akademicki „Amator" odegrał w sali Sokoła komedję w 3-aktach pt. „Dwadzie-

ścia dni kozy" Maurycego Hennequin'a. Sztuka, która wzbudziła pewnego rodzaju sensację, gdyż zespół akad. dawno już nie był widziany na tutejszej scenie, ściągnęła tłumy publiczności, która wypełniła szczelnie salę Sokoła. — Akcja, jakoteż werwa, z jaką komedja została odtworzona, powodowała stałe salwy śmiechu wśród publiczności. — Młodzi adepci sztuki, by sprostać zadaniu, włożyli cały swój młody, pełen chęci zapał, którym pokrywali nawet pewne małe niedociągnięcia. Sztuka, która została przygotowaną bardzo starannie — swoboda gry — niewyszukane stroje — dekoracja sceny, wpłynęły na zupełny i godny pochwały wynik. — Publiczności wieczór ten zostanie długo w miłej pamięci — a dowodem zupełnego sukcesu, jaki odniósł młody zespół, — mimo wielu trudności — jest domaganie się, by sztuka została powtórzona.

Dochód z przedstawienia w połowie przeznaczono na odbudowę spalonego kościoła paraf. w Nowym Targu.

Obozy harcerskie na Podhalu. Podhale jak corocznie pokryły białe płótna namiotów harcerskich. Na wschodnich krańcach Podhala w Sromowcach Wyżnich obozowały w lipcu harcerki III. Żeńskiej drużyny z Wadowic, obecnie zaś rozbiły na Kamieńcu namioty harcerki z hufca nowosądeckiego pod komendą podharcmistrzyni Zofji Janczówny.

Kolonja dzieci szkolnych z Niemiec. Związek Obrony Kresów Zachodnich w Nowym Sączu pod przewodnictwem dyr. gim. II. Dra J. Krupy zorganizował w Falkowej pod N. Sączem kolonję wakacyjną dla dzieci polskich z Niemiec. W kolonji, która trwała przez lipiec, wzięło udział 30 chłopców z Niemieckiego Górnego Śląska. Należyta opieka i odpowiedni kierunek wychowawczy — obok doskonałego odżywiania sprawiły, że uczestnicy kolonji powrócili za kordon nietylko wzmocnieni fizycznie, ale przedewszystkiem rozbudzeni narodowo, pełni jasnych wspomnień o swej nowopoznanej Ojczyźnie, która ich tak gościnnie przyjęła. Zaznaczyć należy, że Zw. Obr. Kr. Zach. na terenie całej Polski zorganizował kilkadziesiąt podobnych kolonij.

Goście z zagranicy na Podhalu. W dniach 1—12 sierpnia odbywa się na Buczu (koło Wisły na Śląsku) międzynarodowa konferencja instruktorek skautowych (harcerskich), w której uczestniczyć będą delegatki 22 narodów. Po konferencji uczestniczki odbędą wycieczkę po Polsce i 13 sierpnia zjadą do „dworku cisowego" w Sromowcach Wyżnich, gdzie Gości podejmować będzie wiceprzewodnicząca konferencji, właścicielka „dworku cisowego" p. Olga Małkowska, oraz harcerki z Nowego Sącza, obozujące w Sromowcach. Na 13 sierpnia przyjadą też harcerze z N. Sącza, którzy przy wieczornej watrze obozowej wykonają tańce góralskie. Z gośćmi przybędzie też prawdopodobnie żona Naczelnego Skauta świata, lady Olave Baden Powell.

Święto Morza w Gdyni. Fotografje delegacji góralskiej na Święto Morza do Gdyni są do nabycia w Zakopanem w Zakładzie fot. P. Zwolińskiego — Mimoza — Krupówki.

Szaflary w ubiegłą niedzielę były świadkami doniosłej uroczystości. Dokonano bowiem poświęcenia własnego gmachu głównej spółdzielni mleczarskiej w Szaflarach. Poświęcenia dokonał ks. Proboszcz Wójtowicz w asystencji licznie zgromadzonego duchowieństwa, a w szczególności Ks. kan. Dr. Karabuły z Nowego Targu, Ks. prob. Styrylskiego z Ludźmierza, i Ks. Prob. Marusarza ze Strzałkowa w Poznańskiem. W uroczystości wzięli udział delegat pana wojewody Krakowskiego p. Mederski, naczelnik wydziału rolnego, starosta pow. p. Korniak, posłowie pp. Gwiżdż, Hyla i p. Kostka, dyr. patronatu Spółdzielni rolniczych, burmistrz Rajski. Związek Podhalan reprezentowali: p. prezes Zachemski, Dr. Gibas i Dr. Kipta oraz redaktor Gazety Podhalańskiej Dr. Ciszek. Zauważyliśmy ponadto p. Drużbackiego, członka Wydziału Powiatowego, Inż. Czubernata z Okr. Tow. Rolniczego i delegata Szkoły Rolniczej w Łososinie, naczelników okolicznych gmin oraz licznie zgromadzoną publiczność. Miejscowe organizacje wystąpiły ze sztandarami i z muzyką.

W czasie uroczystości przemawiali przewodniczący Zarządu Spółdzielni p. Wojciech Kamiński, p. nacz. Maderski, dyr. Kostka, dyr. Zachemski, Dr. Ciszek, Dr. Siuty oraz Ks. prof. Wójtowicz.

Po poświęceniu podejmował Zarząd mleczarni gości podwieczorkiem.

Uroczystość w Szaflarach pozostawiła za sobą piękne wspomnienie.

Z Jurgowa. Cosi tydzień be tému zaparło hań w Ścianie, co je na ni wybryzówany miesióncek, słónecko i gwiozdy, jak sie na Stare idzie, jednego doktora z Pragi. Jak sie wybroł na krótse drógi, tak wloz w takie miéjsce, ze ni móg sie rusyć ani dołu, ani hore. Dołu ni mioł duzo, bo jacy 30 m Ale na to trzaby było Janosika nogók. Tak od godziny 5-téj po połedniu jednóm nogóm stoł na skałce i jednóm rénkom trzimoł sie spary, jaz do 3 rano. Okrutnie krzicoł i hołofiół tak, ze jaz te krziki usłyseli panowie Podspadami i chyboj z ratunkiem. Ale cos? Lina ku niemu nie dostała. Jas ta jesce ros odkozali do Podspod i naseł sie Duchanów syn z Jaworziny, nabroł ze sobóm hoków zelaznych, zwiónzoł 2 liny, spuściół się do pana doktora hore. Tak to wej! Nie wiés, dzie cie co ceko!

Z letnisk Podhalańskich.

RABKA.

Frekwencja kuracjuszy od 1 kwietnia do 30 lipca 11.798 osób, zatem przyrost w tygodniu sprawozdawczym około 1.000 osób. Z zagranicy przybyło w tym tygodniu 25 osób. Prawie wszystkie wieczory tygodnia zajęte były przedstawieniami, koncertami, odczytami. Dwa wieczory wypełnił teatr rewjowy artystów warszawskich i krakowskich. Pogoda była nadal ciepła, słoneczna.

ZAKOPANE.

Ostatnie dni lipca zaznaczyły się silniejszym odpływem części gości. Na miejsce ich przybywa nowa fala. Od tygodnia bawi tu Minister Przemysłu i Handlu, Gen. Zarzycki, ma przybyć również na dłuższy pobyt Minister Komunikacji, i p. inż. Kühn. W niedługim czasie Zakopane otrzyma duży tor wyścigowy dla wyścigów płaskich i płotowych, połączonych z totalizatorem. Podpisano już punktacje dzierżawy z p. Uznańskim. Tor o powierzchni około 60 morgów, bieżni 35 m. szer., a około 2.000 m. długiej, znajdować będzie się na t. zw. Kiełbasówkach tuż za Toporową Cyrhlą, o 5 km. od Zakopanego tuż przy szosie do Morskiego Oka. Tor ma być gotowy w pierwszej połowie października, a pierwsze wyścigi konne odbędą się w styczniu 1933 r.

Ruch turystyczny i wycieczkowy silny, obserwuje się duże ożywienie ruchu wycieczkowego z sąsiedniej Czechosłowacji.

Odpowiedzi Redakcji.

PRZEW. KS. LUDWIK MIREK w GRONKOWIE. Przykro nam bardzo, że nie możemy zamieścić artykułu Przew. Księdza, ze względu na zawarte w nim obrażające zwroty.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., **w Ameryce rocznie 2 dol.**, zagranicą rocznie równowartość 2 dol.. **Wychodzi na każdą niedzielę.** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.